

OJCIEC ODORYK BEŃ – LEGENDA KAZACHSTANU

Dziwne, niezwykle barwne, a wręcz bohaterskie były koleje życia ojca Odoryka Benia. Niewątpliwie postać ta zasługuje na szersze opracowanie, zwłaszcza, że zbliża się dziesiąta rocznica jego śmierci. Niestety, zachowało się bardzo niewiele dokumentów dotyczących osoby o. Odoryka i jego działalności. Natomiast wielu jego kolegów i ludzi, którzy bliżej się z nim zetknęli, Pan odwołał już do wieczności.

O. Odoryk Beń, łagiemnik, sybirak, działający prawie przez całe swoje kapłańskie życie na „niehumanitarnej ziemi”, stał się prawdziwą legendą Kazachstanu. Ta jego działalność przez długie dziesiątki lat osnuta była tajemnicą, znikome bowiem tylko docierały o nim wieści. Dopiero lata tzw. „pierestrojki”, przełomu politycznego, który dokonał się w Związku Radzieckim pod koniec lat 80-tych i na początku lat 90-tych XX wieku, rzuciły więcej światła na tę niezwykłą postać. Autor pragnie, choć w wielkim skrócie, przybliżyć współbraciom i wszystkim innym tę wyjątkową postać, wyrażając równocześnie nadzieję, iż inni dorzucą do tych szczątkowych wiadomości, nowe fakty i zdarzenia dotyczące osoby o. Odoryka Benia.

1. Pochodzenie i wykształcenie

Odoryk Beń przyszedł na świat w miejscowości Dolhomościska. Była to wieś w powiecie Mościska, w województwie lwowskim, położona nad potokiem o nazwie Miejski, który z kolei był dopływem potoku Raków. Wieś ta, leżąca na południe od rządowego gościńca lwowsko-przemyskiego, była oddalona 3 km na wschód od Sądowej Wiszni i w tymże kierunku 18 km od Mościsk. Przy końcu XIX wieku na terenie tej wsi zamieszkiwały 1284 osoby, w tym zaledwie 321 rzymsko-katolików, 921 grekokatolików i 36 Żydów. Katolicy należeli do rzymsko-katolickiej parafii w Sądowej Wiszni. Natomiast na miejscu była parafia grekokatolicka, należąca do dekanatu sądowo-wiszeńskiego, mająca swoje filie w miejscowościach:

Milatycze, Koców i Bór, których ludność liczyła 400 osób greckokatolickiego obrządku. W Dołhomościskach była szkoła tzw. etatowa z jednym nauczycielem¹.

O. Odoryk urodził się 9 marca 1912 r. Był synem Stefana i Rozarii Demczyzak. Niestety, nic o jego rodzinie nie wiemy. Z ubocznych nielicznych wzmianek można wnioskować, że miał brata, bowiem odwiedzał później swego bratanka w Przemyślu². Prawdopodobnie miał również siostrę, co sugeruje list Marii Lachowicz, pisany 10 czerwca 1951 r. do prowincjała z niepokojącym pytaniem, czy nadal nie ma jakiejś wiadomości o o. Odoryku, a także list prowincjała do niej, w tej samej sprawie, pisany w grudniu 1964 roku³. W zgromadzeniu sióstr Służebniczek, w Sidzinie koło Jordanowa, była zapewne druga jego rodzona siostra, s. Germana, do której, w latach 80-tych XX wieku, pisał bardzo serdeczne listy lub kartki świąteczne i czasem podpisał się: „Twój brat fr. Aleksander”⁴. Na chrzcie otrzymał imiona Aleksander i Włodzimierz. Pierwsze nauki pobierał zapewne w miejscowej szkole etatowej, a następnie w Sądowej Wiszni. W 1927 r. wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów we Lwowie. To Małe Seminarium, jak go wówczas nazywano, zostało założone w 1906 r., wtedy bowiem ówczesny prowincjał o. Peregryn Haczela uzyskał odpowiedni dekret z Kongregacji do spraw Biskupów i Zakonników⁵. Małoseminarzyści pobierali naukę w X Państwowym Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza we Lwowie, natomiast tamtejszy klasztor franciszkanów stanowił dla nich internat⁶.

W 1930 r. Aleksander Beń skierował do prowincjała franciszkanów o. Komelego Czupryka podanie z prośbą o przyjęcie do zakonu⁷. Prowincjał zwrócił się do kurii biskupiej w Przemyślu z prośbą o opinię o Aleksandrze Beniu. Proboszcz rodzinnej parafii Aleksandra, ks. Jan Pilarski, w liście z dnia 29 sierpnia 1930 r. do kurii biskupiej w Przemyślu donosił, że Aleksander Beń, który chce wstąpić do zakonu franciszkanów, „wychowanek w internacie OO. Franciszkanów we Lwo-

¹ B. R., *Dołhomościska*, w: F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski [red.], *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, Warszawa 1881, s. 107.

² T. Jacek, *Wspomnienia*, Kraków, 14.10.2000. (Mps w posiadaniu autora).

³ List – Lachowicz Maria, Sanatorium Bukowiec (poczt. Kowary), 10.6.1951; List prowincjała o. Cecyliana Niezgody do Marii Lachowicz w Szklarskiej Porębie, Kraków 11.12.1964. Akta personalne. Teką: Beń Odoryk, Archiwum Klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie (= AFK), sygn. C. II.

⁴ Kartka na Boże Narodzenie do siostry Germany w Sidzinie, 11.12.1982.

⁵ Z. Szuty, *O. Peregryn Haczela (1865–1942)*, Kraków 1986, ss. 103–104, mps w AFK.

⁶ Świadectwo dojrzałości Aleksandra Włodzimierza Benia, wydane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie. Lwów, 22 czerwca 1934 r. (kopia wydana w 1961 r.). Teką: Beń Odoryk, 1930–1991, AFK, sygn. C. II.

⁷ Podanie o przyjęcie do Zakonu OO. Franciszkanów Aleksandra Benia (1930) – brak daty i miejsca. Teką: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

wie, o ile wiem, jest chłopcem dobrym, wzorowym, przykładnym, nie daje powodu do ujemnej o nim opinii. Rodzina bez jego pomocy może się obejść⁸. Biskup pomocniczy w Przemyślu Karol Józef Fischer, pismem z dnia 3 września powiadomił prowincjała, że nie ma przeszkody, by Aleksander Włodzimierz Beń, zamieszkały w Dolhomościskach, mógł być przyjęty do zakonu⁹. Został przyjęty i skierowany do odbycia nowicjatu w Łagiewnikach koło Łodzi. Nowicjat rozpoczął 9 września 1930 r. tzw. obłóczynami, czyli przywdzianiem habitu franciszkańskiego. Otrzymał wtedy zakonne imię Odoryk i z tym imieniem przeszedł do historii. Rok później, 10 września 1931 r., złożył czasowe śluby zakonne¹⁰.

Po ukończeniu nowicjatu, przez następne trzy lata, kontynuował naukę w zakresie szkoły średniej we wspomnianym X Państwowym Gimnazjum we Lwowie. 22 czerwca 1934 r. zdał egzamin dojrzałości przed państwową komisją egzaminacyjną¹¹.

4 października 1934 r., w dzień św. Franciszka z Asyżu, brat Odoryk poprzez uroczyste śluby na zawsze związał się z zakonem. W tym samym dniu złożył przysięgę przed przyjęciem święceń subdiakonatu, deklarując, iż dobrowolnie przyjmuje te święcenia i jest świadomy wynikających z nich obowiązków, szczególnie co do czystości i posłuszeństwa swoim przełożonym, i pragnie je zachować¹².

Dla lepszego scharakteryzowania sylwetki kleryka Odoryka warto tu oprzeć się na świadectwie o Ireneusza Żołnierczyka, który po odbyciu nowicjatu i złożeniu profesji czasowej 7 września 1934 r., już następnego dnia przybył do Lwowa, by kontynuować naukę w zakresie ósmej klasy gimnazjalnej i równocześnie pierwsze-

⁸ Ks. Jan Pelczarski, List do Kurii Biskupiej w Przemyślu, Sądowa Wisznia, 29.8.1930. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁹ List bpa pomocniczego w Przemyślu Karola Józefa do prowincjała o. Komelego Czupryka z 3.09.1930. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

¹⁰ Notatka – dane biograficzne o. Odoryka. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

¹¹ Na świadectwie dojrzałości napisano: „Aleksander Włodzimierz Beń ... po studiach prywatnych i ukończeniu klasy VIII w roku szkolnym 1933/34 w Państwowym Gimnazjum X we Lwowie im. Henryka Sienkiewicza, do którego był przyjęty na podstawie egzaminu wstępnego roku 1933, zdawał we Lwowie w terminie wiosennym roku 1934 gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego wobec Państwowej Komisji Egzaminacyjnej ... i otrzymał następujące oceny ostateczne z przedmiotów egzaminacyjnych: z religii – bardzo dobrze, z języka polskiego – dostatecznie; z języka łacińskiego – dobrze; z historii wraz z nauką o Polsce współczesnej – dobrze; z matematyki – dobrze. Poza tym uzyskał ostatnie oceny w klasach VI–VIII (lub odpowiednie oceny na egzaminie wstępnym do wymienionego gimnazjum) z przedmiotów następujących: z języka niemieckiego – dostatecznie; z fizyki – dobrze; z propedeutyki filozofii – dobrze; z geografii – dostatecznie, z ćwiczeń cielesnych zwolniony. Państwowa Komisja Egzaminacyjna uznała Aleksandra Włodzimierza Benia za dojrzałego do studiów wyższych i wydaje mu niniejsze świadectwo”. Świadectwo dojrzałości Aleksandra Włodzimierza Benia. Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie. Lwów 22 czerwca 1934 r. (Kopia wydana w 1961 r.). Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

¹² Kopia tekstu przysięgi brata Odoryka Benia przed przyjęciem subdiakonatu, Lwów, 4.10.1934 r. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

go roku filozofii. We Lwowie, na drugim roku filozofii, był wtedy – obok brata Rafała Kiemickiego¹³ – także brat Odoryk Beń. O. Ireneusz tak charakteryzował postawę brata Odoryka: „jako kleryk był pracowity, skromny, nie afiszował się, spełniał wszystkie swoje obowiązki, ale nie wciągał się w prace pozaobowiązkowe. Magister o. Witalis Jaśkiewicz kierował kinem „Pax” i wciągał do współpracy kleryków. Do brata Odoryka miał żal, że się nie włączał do tych prac”¹⁴.

Po ukończeniu filozofii wysłano w 1935 r. brata Odoryka, podobnie jak i Rafała Kiemickiego, na studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym OO. Franciszkanów w Krakowie. Studiował tam tylko dwa lata (1935–1937) i ukończył pierwszy i drugi kurs teologii. W księdze studiów zachowały się oceny, jakie otrzymał z przedmiotów obowiązujących na pierwszym i drugim roku teologii. I tak na pierwszym kursie, w roku akademickim 1935/1936, otrzymał oceny: 3 – bardzo dobrze, 6 – dobrze, 2 – dostatecznie i 1 – zaliczenie uczęszczania. Na drugim kursie w 1936/1937 r. uzyskał oceny: 3 – bardzo dobrze, 4 – dobrze, 2 – dostatecznie i 1 – zaliczenie uczęszczania¹⁵. Oceny te wskazują, że brat Odoryk był dobrym studentem.

Doceniono zdolności intelektualne kleryka Odoryka i na dalsze studia wysłano go na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Na Wydziale Teologicznym tego uniwersytetu studiował przez dwa lata (1937–1939) filozofię chrześcijańską. O. Emil Kołodziej, który był wówczas alumnem seminarium franciszkańskiego we Lwowie, wspomina, że w 1938 r., w ramach seminarium we lwowskim klasztorze, była tzw. grupa uniwersytecka. Grupę tę tworzyli alumni z prowincji św. Antoniego w USA, przysłani tutaj dla ukończenia studiów teologicznych i nauki języka polskiego, a także starsi klerycy przysłani z Krakowa na piąty rok studiów dla zdobycia stopni akademickich. Do tych ostatnich należał diakon Odoryk Beń¹⁶. Prócz filozofii, studiował nad-

¹³ O. Rafał Kiemicki stał się po drugiej wojnie światowej żywą legendą Lwowa. „Nie można wprost przecenić jego zasług dla zachowania i pogłębiania wiary chrześcijańskiej, zarówno obrządku łacińskiego, jak i greckokatolickiego, w okresie największego zagrożenia i bezlitosnego jej zwalczania przez totalitaryzm sowiecki”. Obszerny biogram o. Rafała Kiemickiego – zob. S. J. Barcik, *Rafał Władysław Kiemicki – franciszkanin (1912–1995)*, „W nurcie franciszkańskim” 9(2000), ss. 239–283.

¹⁴ Relacja ustna o. Ireneusza Żołnierczyka z dnia 15 grudnia 2000 r.; por też I. Żołnierczyk, *Ankieta 1999* (o o. Rafale Kiemickim w AFK).

¹⁵ „Cursus I 1935/36: Theologia fundamentalis – bene, Theologia dogmatica – optime, Theologia moralis – bene, Scriptura sacra – optime, Historia ecclesiastica – bene, Liturgia – sufficienter, Ascetica – frequentabat, Eloquentia sacra – bene, Lingua hebraica – bene, et graeco-biblica – sufficienter. Psychologia rationalis – optime, Biologia – bene. Cursus II 1936/37: Theologia dogmatica – bene; Theologia dogmatica – optime, Theologia moralis – bene, De inst. et iure – bene, Archeologia, Exegesis (Rom) – sufficienter (Leopoli), Ars sacra – optime, Institutiones iuris Canonici – bene, Liturgia – sufficienter, Ascetica – frequentabat, Paedagogia – optime”. *Liber scholaris Collegii in Conventu Cracoviensi Ordinis Minorum S. P. Fr. Conventualium instituti per Decretum Capituli Provincialis A. D. 1892*, Vol. I (ab a. 1892 ad a. 1946), rkps w AFK, sygn. B-VIIc-19, s. 175.

¹⁶ E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie we Lwowie 1938–1944*, w: „W nurcie franciszkańskim” 4(1995), s. 157, 171 przypis 5.

Ojciec Odoryk Beń – legenda Kazachstanu

programowo psychologię eksperymentalną i logikę matematyczną. Magisterium z filozofii uzyskał na podstawie rozprawy o poglądach Georga Wilhelma Hegla, napisanej pod kierunkiem profesora ks. Jana Stepy, późniejszego biskupa tamowskiego¹⁷.

Wspomniano wyżej, że wychowawca kleryków o. Witalis Jaśkiewicz miał zastrzeżenia do brata Odoryka, gdyż nie chciał się włączyć w nadobowiązkowe prace przy kinie „Pax”. Znalazło to wyraz w sprawozdaniu magistra o kleryku Odoryku przed święceniami diakonatu. Magister zarzucał mu brak pokory i opanowania i sugerował, że do diakonatu można go dopuścić dopiero po dłuższym czasie próby¹⁸. Pół roku później ten sam wychowawca napisał opinię dla brata Odoryka przed przyjęciem diakonatu, w której zaznaczył, że jest to człowiek mało pokorny, dużo dla siebie wymagający, podkreślił jednak jego zalety: „Jest pracowity. Spełnia dokładnie przyjęte na siebie obowiązki. Do braci o uzupełniającym się charakterze bardzo dobrze się odnosi, do innych nienagannie. Poza wadami wyżej wymienionymi nic mu o większym zakresie zarzucić nie można”¹⁹. Osobowość kleryka Benia dobrze charakteryzują listy, z których dwa zostały przez niego skierowane do sekretarza prowincji i jeden do samego prowincjała. Sekretarzowi prowincji dziękował za pozytywną odpowiedź na jego prośbę o dopuszczenie do święceń diakonatu, które przyjął z rąk bpa Eugeniusza Baziaka. Zaznaczył, że przyjął ojcowskie upomnienia i zachęty sekretarza prowincji, ale zarzuty magistra są – jego zdaniem – podyktowane względami osobistej antypatii. Prosił zatem o sekretarza, by załatwił mu dymisoria do święceń kapłańskich, czyli pozwolenie biskupa ordynariusza na przyjęcie święceń. Napisał również, że magistrowi, zgodnie z poleceniem o. sekretarza, okazuje szacunek, ale nie będzie sztucznie „userdeczniał” tych stosunków, gdyż mogłoby to być swoiście zinterpretowane. Natomiast w liście do prowincjała diakon Odoryk wyraźnie napisał, że nie ma o sobie wielkiego mniemania, nie ma też kompleksu dumy i wyższości. „Ponieważ jestem skrajnym realistą i patrzę na świat trzeźwo, dlatego obce mi są wstrętne obłędy megalomanii”²⁰.

25 czerwca 1939 roku diakon Odoryk Beń, został – wraz z innymi, m.in. z o. Rafałem Kiemickim – wyświęcony na kapłana. Święceń udzielił bp Eugeniusz Baziak w kościele OO. Bernardynów we Lwowie²¹. Zaczął się teraz nowy okres w życiu o. Odoryka, który wymagał od niego wprost heroicznej postawy.

¹⁷ Notatka – dane biograficzne o. Odoryka. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II; Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*, „Słowo Powszechnie” 20.12.1989; F. Strazzari, *Der Minorit P. Alexander Ben hinter dem Ural Deutschenseelsorger in Kazachstan*, „Sendbote des hl. Antonius”, 6(1992), s. 28.

¹⁸ O. Witalis Jaśkiewicz, magister kleryków. *Sprawozdanie o br. Odoryku przed diakonatem*, Lwów, 24.10.1938. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

¹⁹ O. Witalis Jaśkiewicz, *Opinia br. Odoryka przed diakonatem*, Lwów 9.04.1939. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

²⁰ List do sekretarza prowincji, Lwów, 19.04.1939; List do sekretarza prowincji, Lwów, 20.05.1939; List do prowincjała, Lwów, 2.06.1939. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

²¹ Relacja ustna o. Kazimierza Bara z dnia 11.01.2001 r.

2. Na zesłaniu

Pierwszą placówką duszpasterską o. Odoryka było Skarżysko-Kamienna. Pracował tam jednak bardzo krótko. Pierwszego września 1939 roku wybuchła druga wojna światowa. Zmieniły się całkowicie warunki i okoliczności życia. Już we wrześniu tego roku o. Odoryk znalazł się w Łucku na Wołyniu. Kiedy na te tereny wkroczyły wojska sowieckie, dziekan łucki ks. Jerzy Zwoliński przekazał mu pieczę duszpasterską nad parafią Boremel, bowiem jej proboszcz ks. Józef Śliwa został aresztowany. Władze radzieckie chciały usunąć także i o. Odoryka. Pozostał tam jednak do 1943 roku. Przeżył w Boremle niezwykle trudne chwile. Ukraińska organizacja UPA wydała na niego wyrok, który zaakceptował miejscowy pop prawosławny Heros. O. Odoryk cudem tylko uniknął śmierci z rąk banderowców – ukrywał się u państwa Wysockich i Witkiewiczów, a także u zaprzyjaźnionych Rosjan i Ukraińców. Banderowcy urządzili obławę na Polaków, zamordowali wielu ludzi i wrzucili do rzeki Styr. Po tej obławie biskup łucki Adolf Szelażek przeniósł o. Odoryka do Torczyna, gdzie przebywał tylko trzy miesiące. Następnie krótko pracował jako wikariusz przy kościele katedralnym w Łucku, gdzie schroniło się przed pogromami wielu Polaków z Wołynia, w tym także z Boremła²².

W 1943 r. o. Odoryk przedostał się do Lwowa, był bowiem przekonany, że wzywa go tam komisarz generalny o. Korneli Czupryk. W rzeczywistości wzywała go siostra zaniepokojona jego losem. Lwów był wtedy jeszcze pod okupacją niemiecką. O. Odoryk przebywał w klasztorze lwowskim i pełnił obowiązki kapelana w szpitalu przeciwgruźliczym św. Kazimierza. Włączył się również do tajnego nauczania gimnazjalnego – uczył religii, łaciny, historii i geografii²³. Po wycofaniu się Niemców, na apel ks. Kukuruzińskiego, administratora apostolskiego w Kamieńcu Podolskim, zgłosiło się do pracy na tych terenach trzech franciszkanów – byli to: o. Odoryk Beń, o. Celestyn Gacek i o. Mikołaj Tokarski. O. Celestyn został duszpasterzem w Murafie, o. Mikołaj w Czemiowcach (ukraińskich), zaś o. Odoryk w Kamieńcu Podolskim, dokąd przybył we wrześniu 1944 roku i pełnił obowiązki proboszcza w katedrze kamienieckiej, zastępując aresztowanego ks. Kukuruzińskiego²⁴.

Niestety, tylko do stycznia 1945 r. dane było o. Odorykowi pracować w Kamieńcu Podolskim. W styczniu 1945 roku komunistyczne władze aresztowały o. Odoryka pod zarzutem, że jest agentem Stanisława Mikołajczyka i szpiegiem watykańskim, który przybył za Zbrucz, by prowadzić antyradziecką działalność. Gdy Sowieci zamykali ko-

²² Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*; Notatka – dane biograficzne o. Odoryka. Teka: Beń Odoryk. AFK, sygn. C. II; M. Nyczek, *Pielgrzymka ku wieczności*, „Nowiny” nr 115 (17.06.1991), s. 4.

²³ Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*; F. Strazari, *Der Minorit P. Alexander Ben hinter dem Ural*, s. 28; M. Nyczek, *Pielgrzymka*, s. 4.

²⁴ M. Halambiec, *Dzieje niektórych klasztorów dawnej Prowincji Ruskiej OO. Franciszkanów*, Kraków 1996, s. 17; Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*; Notatka – dane biograficzne o. Odoryka. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.; Relacja ustna o. Ireneusza Żołnierczyka z dnia 15.12.2000; Relacja ustna o. Leona Kucharskiego z dnia 15.12.2000 r.

Ojciec Odoryk Beń – legenda Kazachstanu

ściół w Kamieńcu ludzie wynieśli wszystkie paramenty kościelne, a zwrócili je, gdy znowu można było kościół otworzyć. O. Odoryka osadzono najpierw w więzieniu w Łucku, a następnie skazano na 8 lat łagrów i wywieziono za Ural²⁵.

„Wpadł w samo piekło obozowe – pisał o nim M. Nyczek. Przeszedł wszystko, co mogli przejść ludzie wyjęci spod prawa: głód, zimno, katorżniczą pracę... Dopiero po czterech latach łagiermiczej poniewierki odpowiedzieli mu z NKWD na jego listy, w których pytał tylko o jedno: za co właściwie skazano go na osiem lat zsyłki i łagru? Odpowiedź była lakoniczna: jako potencjalny wróg ZSRR zagraża ustrojowi państwa radzieckiego”²⁶. Przerzucano o. Odoryka do różnych karnych obozów pracy. Najpierw jako więzień przebywał w osławionym Karlagu, czyli w Karagandyjskim łagrze; dostał się do tzw. Dolinki koło Karagandy, gdzie pracował przy budowie fabryki i kopalni rudy²⁷.

W 1952 r. zwolniono go z łagru. Równocześnie jednak otrzymał nakaz osiedlenia się w obwodzie Kemerowo na Syberii i tam przebywał aż do 1956 roku. Nie dano mu jednak żadnego dokumentu osobistego, ani paszportu, pozbawiono prawa oddalania się z tego miejsca i nałożono na niego obowiązek ciągłego meldowania się w komendaturze. Pracował jako kierowca w stacji maszynowo – traktorowej. Z zaświadczenia wydanego 20 kwietnia 1956 roku przez władze sowieckie wynika, że o. Odoryk został zasądzony 6 maja 1946, a uwolniony 20 kwietnia 1956 roku²⁸. W 1956 roku otrzymał wreszcie paszport i wtedy zaproponowano mu wyjazd do Polski. Jeszcze trzy lata później starano się go nakłonić do opuszczenia Związku Sowieckiego. On stanowczo odmawiał, bowiem doskonale zdawał sobie sprawę, że wielu Polaków i Niemców, żyjących w Kazachstanie, potrzebuje opieki duszpasterskiej. Po otrzymaniu paszportu przeniósł się do Makaszowki w kellerowskim rejonie kokczetawskiego obwodu. Tam również pracował jako kierowca w bazie traktorowej. Wraz z zesłanymi Polakami, Ukraińcami, czy Rosjanami zagospodarowywał dziewicze stepowe tereny, co nazywano „oswajaniem celiny”²⁹.

²⁵ M. Nyczek, *Pielgrzymka*, s. 4; Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*; Notatka – dane biograficzne o. Odoryka. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II; Relacja ustna o. Leona Kucharskiego z dnia 15.12.2000; M Halambiec, *Dzieje*, ss. 17–18 dodaje: „Po aresztowaniu o. Odoryka, jak również ks. Kukuruzińskiego i innych kapłanów, katedra w Kamieńcu została znowu zamknięta. W latach osiemdziesiątych służyła za salę koncertową muzyki organowej. Tak było do r. 1990. Wtedy dopiero udostępniono ją katolikom, którzy przez kilka lat korzystali z małej kaplicy cmentarnej. Katedry tej jednak katolikom nie zwrócono całkowicie. Udostępniono im tylko korzystanie z katedry w określonym czasie. Nie udostępniono im też żadnej zakrystii”.

²⁶ M. Nyczek, *Pielgrzymka*, s. 4.

²⁷ Tamże; Notatka-dane biograficzne o. Odoryka. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II; Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*.

²⁸ Zaświadczenie wydane 20 kwietnia 1956. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

²⁹ Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*; M. Nyczek, *Pielgrzymka*, s. 4; Notatka– dane biograficzne o. Odoryka. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

Od 1956 roku o. Odoryk bardzo często zmieniał miejsce pracy. Tzw. Książeczka zatrudnienia, wydana 31 grudnia 1953 roku dosyć szczegółowo ukazuje nam te zmiany, miejscami jednak jest bardzo słabo czytelna lub wprost nie do odczytania. Według tej książeczki Aleksander Beń został 1 października 1953 roku przyjęty do pracy jako traktorzysta. 22 czerwca 1956 roku został na własną prośbę zwolniony z pracy. 3 marca 1958 roku znowu zwolniony z pracy na własne żądanie. 8 maja 1959 roku został przyjęty do pracy w stajni przy koniach. 1 września 1960 roku znowu na własną prośbę zwolniony z pracy w kellerowskim rejonie. 1 października 1960 roku został przyjęty do pracy w kopalni jako palacz. 20 lutego 1964 roku zwolniony z pracy w tej kopalni i przeniesiony do kopalni nr 2. 1 lipca 1964 roku przeniesiono go na stanowisko ślusarza. 1 października 1964 roku znowu zatrudniono go jako palacza. 11 października 1965 roku ponownie zatrudniony jako palacz. 27 września 1967 roku został przyjęty do pracy w charakterze palacza w jakimś kościele. 1 października 1971 roku znowu zatrudniony w kopalni nr 2, która zmieniła teraz nazwę z Kuzbiesugol na Wostok. 20 września 1972 roku został zwolniony na własne żądanie³⁰. Wtedy definitywnie przeszedł na emeryturę³¹.

W krakowskiej prowincji franciszkańskiej przez bardzo długi czas nic nie było wiadomo o losach o. Odoryka, nie wiadano czy żyje, a nawet na skutek fałszywych wieści modlono się za niego jako za zmarłego. W marcu 1949 roku prowincjał o. Wojciech Zmarz skierował pismo do Polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o przeprowadzenie na terenie Związku Radzieckiego poszukiwań zaginionego kapłana z zakonu OO. Franciszkanów. Podał jego dane personalne zaznaczając, że we wrześniu 1944 roku wyjechał ze Lwowa do Kamieńca Podolskiego i tam pracował jako duszpasterz wśród ludności katolickiej do stycznia 1945 roku. Potem nadeszły niesprawdzone wieści o jego pobycie w Kijowie; od wiosny 1945 roku nie dał znać o sobie. Kierownik Biura Informacyjnego PCK, Aleksander Graas odpisał z Warszawy krótko: „Beń Aleksander... w ewidencji Strat Wojennych w ludziach posiadanej przez Biuro Informacji PCK nie figuruje”³². W 1951 roku Maria Lachowicz, w liście do prowincjała zapytuje, czy nadal nie ma żadnej wiadomości o o. Odoryku. Odpisano jej: „O o. Odoryku nic nie wiemy”³³. Jeszcze w 1964 roku prowincjał o. Cecylian Niezgoda, odpowiadając na list Marii Lachowicz dotyczący osoby o. Odoryka, pisał, że po wojnie uważano go za zmarłego i nawet odprawiono za niego modły. Okazało się jednak, że żyje, ale obecnie nie ma z nim żadnych kontak-

³⁰ Książeczka zatrudnienia wydana 31 grudnia 1953. Teką: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

³¹ Zaświadczenie o emeryturze wydane 25 września 1972 roku. Teką: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

³² List prowincjała o. W. Zmarza do Polskiego Czerwonego Krzyża, Kraków, 10.03.1949; Aleksander Graas, Kierownik Biura Informacyjnego P.C.K., kartka pocztowa, Warszawa 29.03.1949. Teką: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

³³ List – Lachowicz Maria, Sanatorium Bukowiec (poczta Kowary), 10.6.1951; Odpisano (kopia), 16.06.1951. Teką: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

Ojciec Odoryk Beń – legenda Kazachstanu

tów. Według wiadomości „z trzeciej ręki” sprzed półtora roku *przebywa w Kazachstanie i pracuje jak może. List kończy się prośbą, by adresatka podzieliła się wiadomościami, jeśli takowe otrzyma*³⁴.

Nowy okres w życiu o. Odoryka rozpoczął się przejściem na emeryturę w 1972 roku. Poczul się swobodniejszy i bardziej bezpieczny -- znikła obawa oskarżenia go o włóczęgostwo i pasożytnictwo, gdy wyjeżdżał w bliższe i dalsze strony z *przebiegiem* duszpasterskimi. Przez krótki czas pracował w kraju krasnojarskim. *Porzucił* jednak do Kazachstanu. W 1974 roku na stałe osiedlił się w Kustanaju przy *tamtejszej* kaplicy³⁵.

3. Niezlomny duszpasterz

O. Odoryk, prawie przez całe swoje kapłańskie życie prowadził pracę duszpasterską w niesłychanie trudnych warunkach, z ogromnym poświęceniem i z niezwykłą odwagą. Od 1945 r. więziony był w obozach przymusowej pracy, a od 1952 do 1956 r. był pod specjalnym nadzorem milicji i musiał co pewien czas meldować się w komendaturze; odmówiono mu wtedy paszportu.. W tym okresie jedynie sporadycznie, w wielkiej konspiracji, mógł spełnić jakiś akt duszpasterski, np. wyspowiadać współwięźnia; niemożliwe było rozwinięcie jakiegokolwiek szerszej działalności, władze bowiem komunistyczne nie tylko by jej zakazały, ale skazały na dalsze bardzo długie lata przymusowej pracy w łagrach.

W 1956 r. o. Odoryk otrzymał wreszcie paszport. Podjął teraz na szerszą skalę pracę duszpasterską. Musiał to czynić potajemnie i bardzo ostrożnie, groziło mu bowiem ponowne aresztowanie i zsyłka do obozu przymusowej pracy. Stąd – jak to już wyżej wspomniano – bardzo często zmieniał miejsca pracy. W ciągu dnia pracował jako robotnik, zaś nocą zbierał katolików w swoim domu i odprawiał im „Pasterki”, lub też odwiedzał ich potajemnie; nawiedzał katolików rozsianych na Syberii w różnych sowieckich obłastach (województwach) i przyczyniał się do tworzenia więzów łączności między nimi. Jeździł do chorych w dalekich okolicach, potajemnie odprawiał Msze św., chrzczył, spowiadał, błogosławił małżeństwa. Opatrzność Boża w widoczny sposób nad nim czuwała, bo przecież w NKWD czy w KGB musiano o tym wiedzieć, a jednak jakoś dziwnie przemykano oczy. O. Michał Wroblewski, który kilkakrotnie rozmawiał po rosyjsku z o. Odorykiem, gdy ten przybywał do Polski, wspomina, iż gdy o. Odoryk pracował jako palacz, traktorzysta czy też ślusarz, to inni pracownicy wiedzieli (*byli w kursie diela*), że on jest księdzem

³⁴ List prowincjała o. C. Niezgody do Marii Lachowicz w Szklarskiej Porębie, Kraków 11.12.1964. Teksta: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

³⁵ Zaświadczenie z 20 maja 1974 r., że Aleksander Beń jest księdzem, obywatelom i obecnie zamieszkuje w Ruslanowie, ul. Rudnieńskaja 95; Notatka – dane biograficzne o O. Aleksandra Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II; Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*; Nyczek, *Poległym*, s. 4.

i korzystali, oczywiście konspiracyjnie, z jego posługi duszpasterskiej. Przejście na emeryturę w 1972 r. ułatwiło mu organizowanie pracy duszpasterskiej. Po krótkim pobycie w rejonie Krasnojarska osiedlił się w 1974 r. na stałe w Kustanaju, w Kazachstanie i pozostał tu już do końca życia³⁶.

Praca duszpasterska o. Odoryka w Kazachstanie była rzeczywiście pionierska. Należy przy tym pamiętać, że w Kazachstanie klimat jest zupełnie inny niż w rodzinnych jego Dolhomościskach. Jest to klimat kontynentalny. Lato jest tu krótkie, ale bardzo upalne, nawet do 50 stopni powyżej zera, natomiast zima długa i bardzo ciężka, także czasami do 50 stopni, ale poniżej zera, a do tego szalejący, ryczący buran (śnieżny wichur), który bez ustanku wieje kilka dni³⁷. W Kustanaju o. Odoryk sprawował opiekę duszpasterską nad grupą 400–500 niemieckich katolików. Byli to przeważnie ludzie starsi, potomkowie przesiedlonych z nad Wołgi, jeszcze w XVIII wieku, Niemców do Azji, do Kazachstanu. W 1990 r. włoski ksiądz z Bolonii Francesco Strazzari, któremu o. Odoryk, na jego życzenie, wysłał zaproszenie, przybył do Kazachstanu i ciepło opisał swoje spotkanie z o. Aleksandrem i jego pracę w Kazachstanie w niemieckojęzycznym *Posłańcu św. Antoniego* z datą 6 czerwca 1992 r., a zatem już rok po jego śmierci. Przez długie godziny o. Odoryk opowiadał przedziwne swoje przygody. Ks. Strazzari na własne oczy mógł się przekonać, jak wygląda jego praca w wśród ludności niemieckiej, która przeżyła straszne koleje losu aż do czasu pieriestrojki. W Kustanaju – pisał Strazzari – o godzinie 8 mały kościół staje się powoli jasny. Przychodzi kilka kobiet na modlitwy. Są to bardzo stare modlitwy – litanie, różaniec, a potem pieśni maryjne. Wreszcie zaczyna się msza św., która trwa bardzo długo, bo o. Aleksander Beń objaśnia czytania, żywoty patronów dnia i prowadzi katechezę. Jest bardzo wykształcony, ale umie w prosty sposób wszystko objaśnić. Liturgia jest wzruszająco prosta, odprawiana zgodnie z reformami soboru Watykańskiego II. O. Odoryk informuje swoich słuchaczy o papieżu, o Kościele powszechnym; mówi także o wojnie w zatoce (Perskiej), o katastrofalnej sytuacji gospodarczej w ZSRR, zachęca do modlitwy za Gorbaczowa, który znalazł się w wielkich trudnościach, wyraża obawę przed wojną domową. Dość często po mszy św. ma miejsce chrzest. Młodzi rodzice przynoszą swoje dziecko, a o. Aleksander poświęca im czas, rozmawia z nimi po rosyjsku, bo tylko starzy znają jeszcze język niemiecki. Wielu młodych przed wyjazdem do Niemiec prosi o chrzest, przedtem bowiem człowiek dorosły jeśli zdecydował się na przyjęcie chrztu, miał trudności w pracy. O. Odoryk, wyraźnie wzruszony, życzy im dobrej podróży i szczęścia, ale równocześnie wzywa ich do wytrwania w wierze swoich praocjów.

³⁶ F. Strazzari, *Der Minorit P. Alexander Ben hinter dem Ural*, ss. 28–29; Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*; M. Nyczek, *Pielgrzymka*, s. 4; Relacja ustna o. Michała Wróblewskiego, Kraków, 27.03.2001.

³⁷ M. Nyczek, *Pielgrzymka*, s. 4.

Ojciec Odoryk Beń – legenda Kazachstanu

Tamtejsza ludność niemiecka jest bardzo biedna, ale ma wielką wiarę. Ci ludzie się modlą, śpiewają i marzą – marzą, by wrócić nad Wołgę, lub na Ukrainę, albo na Krym, a może nawet na Zachód, do Niemiec³⁸.

Praca duszpasterska o. Odoryka nie ograniczała się tylko do Kustanaju. W wielu parafiach nie było kapłana i o. Odoryk opieką duszpasterską, prócz parafii w Kustanaju, obejmował jeszcze trzy „legalizowane” – jak pisał do prowincjała – parafie w tej oblasti. Oficjalnie miał prawo odwiedzania 6 placówek, ale faktycznie jego „diaspora” obejmowała 10 różnych miejscowości w kustanajskiej oblasti, dlatego bardzo potrzebował pomocy młodszego kapłana, bo tam na miejscu są wielkie trudności z kadrami kapłańskimi³⁹.

Kazachstan to bardzo rozległy kraj, obejmujący prawie 3 miliony kilometrów kwadratowych, zamieszkały przez ok. 17 milionów mieszkańców⁴⁰. W okresie działalności duszpasterskiej o. Odoryka na tych terenach, Kazachstan był jeszcze republiką ZSRR. O. Odoryk dojeżdżał do bardzo odległych miejscowości, 200, 300, a nawet 900 km od Kustanaju. Były to bardzo uciążliwe dojazdy autobusem i to drogą nieasfaltowaną. Przybywał do miejscowości, gdzie były zarejestrowane wspólnoty religijne, które nie posiadały nawet skromnej kaplicy. Prosił o pomieszczenie w domu prywatnym i odprawiał mszę św. w małym, ale świątecznie przyozdobionym pokoju. Rano odprawiał mszę św. za zmarłych, a po południu za żywych. Przebywał w danej miejscowości kilka dni, dowiadywał się, jaka jest tam sytuacja, prowadził katechezę, udzielał chrztu, słuchał spowiedzi i czasami udzielał bierzmowania. Były to między innymi miejscowości: Siemieziornoje, Woskriesienka, Wikientowka, Nielubinka, Głazunowka⁴¹.

O. Odoryk mobilizował ludność do budowy w ich miejscowościach kościołów, lub przynajmniej kaplic. Już w 1978 roku donosił prowincjałowi, że będzie się starał o nowe „punkty filialne”, bowiem sytuacja się zmieniła i obecnie można czegoś z ludem Bożym dokonać. Trudność polega jednak na tym, że tych nowych wspólnot nie ma kim obsadzać. 11 października 1987 roku poświęcił kaplicę w Czelabińsku pod wezwaniem Matki Kościoła i św. Józefa Robotnika. W Kustanaju kaplica miała za patrona Św. Rodzinę. Do Czelabińska, położonego na południowo-wschodnim Uralu, dojeżdżał pociągiem od 1985 roku każdego miesiąca na trzy dni. Takie bowiem uzyskał pozwolenie i nie mógł być tam dłużej niż pięć dni. Ponadto poświęcił kaplicę dla Polaków i Niemców w celinogradzkiej oblasti, oddalonej 900

³⁸ F. Strazzari, *Der Minorit P. Alexander Ben hinter dem Ural*, ss. 29–30.

³⁹ Kartka do prowincjała, Kustanaj 5.03.1986; List do prowincjała, 2.12.1988; List do prowincjała, 21.03.1990. Tekst: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁴⁰ Zob. *Nowa Encyklopedia powszechna*, PWN, t. 3, s. 323.

⁴¹ F. Strazzari, *Der Minorit P. Alexander Ben hinter dem Ural*. 29; Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*.

km od Kustanaju, a także w bardzo odległej Alma Acie, ówczesnej stolicy Kazachstanu⁴².

Wielką troską otaczał o. Odoryk istniejące już kościoły i kaplice. Starał się o to, by były dobrze utrzymane. W razie potrzeby przeprowadzał ich remonty. 10 marca 1988 roku pisał do prowincjała i do siostry Germany, że na wiosnę tego roku wybierze się do Polski i do Niemiec (Niemieckiej Republiki Demokratycznej). Musiał jednak szybko wracać, bo w lecie zamierzał przeprowadzić remonty w kaplicach w Kustanaju i w Czelabińsku. Liczył na to, że na wakacje przyjedzie z Rygi dwóch kleryków, którzy będą pomagali przy tych pracach remontowych. Przypuszczał, że może jednak zatrzymają ich w Rydze przy budowie seminarium. W takim wypadku musiałby szukać robotników wśród swoich ludzi – jest to jednak trudna sprawa⁴³.

O. Odoryk pracował głównie wśród ludności niemieckiej. Ludność ta darzyła go wielkim szacunkiem. Po przełomie politycznym w Związku Sowieckim nawiązał kontakty z hierarchią kościelną w Dreźnie i Berlinie. Starał się o zaproszenia z Polski, a także z NRD. Przyjeżdżał w tym czasie do Polski, ale także do NRD i tam znajdował pomoc materialną dla ogromnych potrzeb swojej duszpasterskiej misji. Biskup Dresden-Meissen, Schaffran okazywał mu duże zrozumienie. Kiedy ten przeszedł na emeryturę, o. Odoryk pragnął skontaktować się z jego następcą. Należy dodać, że niektórzy księża z NRD odwiedzali go w Kazachstanie. Traktował ich jako wyjątkowych swoich gości. Już w 1979 r. pisał do prowincjała, że spodziewa się gości ze wschodnich Niemiec i ma nadzieję, że przez nich otrzyma pomoc dla wspólnot religijnych w Kazachstanie⁴⁴.

Pierestrojka, czyli przełom polityczny, który w ZSRR zapoczątkował M. Gorbaczow, budził nadzieję na zmiany także i w dziedzinie religijnej. O. Odoryk doskonale orientował się w tamtejszej sytuacji i nie łudził się. 20 marca 1987 roku pisał do prowincjała: „U nas bez zmian... Zapewne „pierestrojka” nas się nie tyczy, bo to zakres ideologiczny, a przecież u średniego obywatela pokutują takie poglądy, nasze miejscowe – sowieckie – trzeba walczyć ze złem socjalnym. A więc z narkomanią, pijaństwem, prostytutką i religią!!! Takie asocjacje pojęć pokutują u średniego obywatela sowieckiego. Oczekujemy z wielką rezerwą ideologicznej perestrojki.

⁴² Zaświadczenie, wydane 12 maja 1985 w Czelabińsku stwierdzające, że Aleksander Beń jest księdzem i może pracować w Czelabińskiej oblasti każdego miesiąca w ciągu trzech dni, zaczynając od drugiej niedzieli miesiąca; List do prowincjała, 6.12.1987; List do prowincjała, 2.12.1978; List do prowincjała, 10.03.1988. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁴³ List do prowincjała, 10.03.1988; Kartka do siostry Germany, 10.03.1988. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁴⁴ List do prowincjała, 2.12.1978; List do sekretarza prowincji o. Brunona Gancarza, 1.12.1984; List do siostry Germany, 1.12.1984; List do prowincjała, 10.3.1988; List do prowincjała, 2.12.1988; List do prowincjała, 21.3.1990. Teka: O. Odoryk Beń, AFK, sygn. C. II.

Ojciec Odoryk Beń – legenda Kazachstanu

A przecież z burzliwego morza trudno oczekiwać dobrej pogody⁴⁵. W następnym roku pisał na ten sam temat: „Uczą się u nas studenci – ich mało i trzeba jeszcze czekać na nich. Mamy niektóre liberalizacje z chrztem i czekamy na nowe postanowienia w sprawach religii. Póki co – żyjemy po staremu... Ten duży okres 70 lat ateizacji społeczeństwa sowieckiego wywołał ogromne szkody w ludzkich duszach. Są jeszcze śmiałe jednostki, które sobie nachodzą drogę do Boga. A reszta... w jakiejś apatii – w ozięblej rezerwie”⁴⁶.

Dużą troskę wykazywał nasz bohater o książki liturgiczne i religijne. Wiedza religijna była tam bowiem bardzo słaba. Istniała wielka potrzeba prostych tekstów katechizmowych, tym bardziej, że wreszcie i na tych terenach pojawiła się wolność religii. W Kustanaju potrzebne mu były księgi liturgiczne w języku niemieckim, bo na miejscu obsługiwał element niemiecki, ale w skupiskach ludności polskiej musiał posługiwać się księgami w języku polskim. Osobiście udał się do dalekiej Rygi, stolicy Łotwy, gdzie istniało jedyne seminarium duchowne w całym Związku Sowieckim, aby tam zaopatrzyć się w księgi liturgiczne dla użytku katolików w krajach niegdyś komunistycznych.. Pomagali mu w tym zakresie także Niemcy, przywozili lub przesyłali wspomniane księgi liturgiczne. Możliwe to jednak się stało dopiero w czasie, gdy w ZSRR nastąpił przełom polityczny⁴⁷.

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Łk 10, 2). Jakże bardzo aktualne były te słowa Chrystusa w sytuacji o. Odoryka. Bezkrzesny Kazachstan i inne tereny, do których śpieszył z duszpasterską posługą. W marcu 1983 roku donosił o śmierci księdza prałata Michała Köhlera, który miał 86 lat⁴⁸. W grudniu tego samego roku pisał do siostry Germany: „Mieliśmy w tym roku aż trzy śmierci naszych nielicznych kapłanów. Mieliśmy latem pierwsze wspólne rekolekcje. Był u nas pierwszy raz biskup z Rygi na poświęcenie kaplicy-kościółka w Miłnibińsku (?). Już pięć lat żyję osamotniony, bo nie posiadam w domu gospodyni. To kłopot bardzo duży”⁴⁹. Rok później donosił tej samej siostrze: „Pracuję sobie tak różnie, bywają kłopoty, no Bóg prowadzi mnie już do 73 roku życia. Kolegów mam osób 10. Wszyscy w moim wieku lub starsi, a u młodych dwie osoby tylko. Jesteśmy rozrzucony jeden od drugiego daleko. Spotykamy się rzadko. Taki nasz los. Dlatego też proszę Cię o modlitwę za mnie i za drugich naszych romantyków... Niech nas łączy Dzieciątko Boże i Jego Matuchna w Święty Wieczór”⁵⁰.

⁴⁵ List do prowincjała, 20.03.1987. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁴⁶ List do prowincjała, 2.12.1988. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁴⁷ List do prowincjała, 16.05.1990. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II; Relacja ustna o. Ireneusza Żołnierczyka z dnia 15.12.2000; Strazzari, *Der Minorit P. Alexander Ben hinter dem Ural*, ss. 29–30.

⁴⁸ Kartka do siostry Germany, 16.03.1983. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁴⁹ Kartka do siostry Germany, 3.12.1983. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁵⁰ List do siostry Germany, 1.12.1984. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

To wielkie pole pracy i tak mała liczba kapłanów napawała go wielką troską. Starał się jak mógł o nowe powołania. Wreszcie się doczekał. W 1987 roku z radością pisał do prowincjała: „Do seminarium w Rydze posłałem dwóch młodzieńców. Jeden dla Kustanaja, a drugi dla Czelabińska. U mnie już 75 lat. Da Bóg i Matka Kościoła – coś z tego będzie dla życia kościelnego i religijnego w tej miejscowości”. Trzy miesiące później z satysfakcją donosił prowincjałowi: „Uczą się w Rydze na pierwszym kursie dwaj klerycy – niemieckiego pochodzenia. Da Bóg, oni będą pracować w przyszłości jeden w Kustanaju i okolicy, a drugi w Czelabińsku i okolicy. Póki co ja tam bywam po grafiku – w Kustanaju jestem stale, a do Czelabińska mam dojazd raz w miesiąc – nie dłużej niż 5 dni”⁵¹.

W kwietniu 1990 roku prowincjał o. Z. Gogola powiadomił o. Odoryka, że do pracy w Kustanaju zgłosił się młody kapłan (5 lat po święceniach kapłańskich) o. Krzysztof Kukułka. Prowincjał prosił równocześnie, by o. Odoryk postarał się o zaproszenie dla niego⁵². Była to niezwykle pomyślna wiadomość dla o. Odoryka, który przez całe dziesiątki lat sam jeden pozostawał na swym stanowisku. Miesiąc później odpisał prowincjałowi, że już załatwił zaproszenie dla o. K. Kukułki, ale tylko na 90 dni, gdyż on ma prawo zaprosić tylko na 3 miesiące. O stały pobyt w Kazachstanie powinien się postarać w Polsce⁵³.

Ostatnim wielkim przeżyciem dla o. Odoryka był jego złoty jubileusz święceń kapłańskich, który przypadł w 1989 roku. Uroczystości jubileuszowe miały miejsce 29 czerwca w Kustanaju, a 2 lipca w Czelabińsku. W lipcu świętował ten jubileusz również w innych miejscowościach swojego okręgu, a nawet poza tym okręgiem, dokąd dojeżdżał z posługą duszpasterską. Prowincjał o. F. Stasica wysłał prośbę o błogosławieństwo i życzenia dla Jubilata do Ojca św. Jana Pawła II, do Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa i do generała zakonu o. Lanfranco Serriniego. Życzenia takie nadeszły. O. Serrini, przesyłając serafickie błogosławieństwo, podkreślił, że o. Odoryk, razem z o. Rafałem Kiernickim, zbudował jakby pomost pomiędzy zakonem a narodem rosyjskim⁵⁴. Z okazji złotych godów kapłańskich o. Odoryka jego przyjaciele – jak pisał Z. Szuba – postarali się o wydrukowanie w Rzymie świętych obrazków, które on (Szuba) osobiście zawiózł do Kazachstanu. Na obrazkach umieszczono w języku rosyjskim motto z Apokalipsy (2, 10): „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia”. Bardzo słusznie Z. Szuba dopisał: „Ale do Jubilata odnoszą się także jakże wiernie oddające drogę życia wcześniejsze słowa tego rozdziału Objawienia (2, 9): „Znam twój ucisk i ubóstwo – ale ty jesteś bogaty”⁵⁵.

⁵¹ List do prowincjała, 6.12.1987; List do prowincjała, 10.03.1988. Teki: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁵² List prowincjała do o. Odoryka, Kraków, 10.04.1990. Teki: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁵³ List do prowincjała, 16.05.1990. Teki: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁵⁴ List o. Odoryka do prowincjała, 2.12.1988; List prowincjała do kard. J. Glempa, Kraków, 25.4.1989; List prowincjała do generała L. Serriniego, Kraków, 26.04.1989; List generała L. Serriniego do o. Odoryka, Rzym, 24.05.1989. Teki: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁵⁵ Z. Szuba, *Ojciec Aleksander Beń*.

4. Nieoczekiwana śmierć

Stare łacińskie przysłowie mówi: *repentina mors sacerdotum sors* – nagła śmierć kapłanów los. Czy to możliwe w przypadku o. Odoryka? Przecież dochodził już 80-go roku życia. A jednak! Jeszcze w marcu 1991 roku pisał do prowincjała m.in.: „Mam zamiar być w Krakowie w czerwcu... Obecnie o. Krzysztof jest w terenie naszej obłasci... Niech nas prowadzi zwycięski Chrystus. W czerwcu chcę być na uroczystościach w Warszawie. Oremus invicem. Niech nas łączy Niepokalana”⁵⁶.

Zbliżał się termin czwartej pielgrzymki Ojca Św. Jana Pawła II do Polski. Mimo sędziwego już wieku i wcale nie najlepszego zdrowia, o. Odoryk, który był aktywny do ostatnich chwil swego życia. Zapragnął spotkać się z Namiestnikiem Chrystusa i wybrał się na to spotkanie z dalekiego Kazachstanu. Razem z nim wyruszyło wielu innych pielgrzymów z Kazachstanu, jak również z Ukrainy i innych części Związku Sowieckiego, którzy także dążyli na spotkanie z Ojcem Św. W drodze do Przemyśla o. Odoryk zatrzymał się we Lwowie. Tu spotkał się z o. Rafałem Kiernickim, już od 2 marca tego roku biskupem pomocniczym arcybiskupa lwowskiego. Było to wzruszające spotkanie dwóch kolegów ze studiów, a potem łagierników – sybiraków⁵⁷. Już teraz obaj, chociaż osobno, mieli dążyć na spotkanie z Ojcem Św. Niestety, o. Odorykowi nie było dane spotkać się z Janem Pawłem II.

Oddajmy głos naocznemu świadkowi tych wydarzeń: „Zbliżała się wizyta Ojca św. i bardzo chciał się spotkać z Ojcem Św. w Przemyślu. Nie było możliwości, więc zadzwoniłem do Lubaczowa i tam przez pośrednictwo księdza kapelana arcybiskupa Jaworskiego załatwiłem osobiste spotkanie. Miał zarezerwowane dziesięć minut na rozmowę osobistą. Ucieszył się bardzo, bo usłyszał to z ust samego arcybiskupa. W tym dniu wieczorem chciał jeszcze odwiedzić swojego bratanka, który mieszka w Przemyślu. Przyjechał znajomy pan, który go tam zawiózł. Na drugi dzień rano wezwali taksówkę i taksówkarz podwiózł go do mostu, bo dalej miasto było zamknięte ze względu na przyjazd Ojca Św. Od mostu do naszego klasztoru jest około dwustu metrów. Szli powoli pod górkę i już mieli do pokonania tylko odległość trzech drzew stojących na rynku. Przy trzecim drzewie upadł i prosił bratanka, aby go ratował. On przybiegł do kościoła. Ja siedziałem w konfesjonale, ten podbiegł i mówi, że o. Odoryk umiera na rynku. Wybiegłem do zakrystii po oleje i szybko pobiegłem na rynek. Stało tam kilkoro ludzi i patrzyło, jak on coś szeptał. Ja doszedłem i powiedziałem, że karetka już jedzie, żeby się nie martwić. Wyszeptał jeszcze prośbę, byśmy go ratowali. Skłonił głowę, a ja zacząłem z ludźmi odmawiać „Ojcze nasz”... Gdy skończyłem udzieliłem rozgrzeszenia i namaszczania. On jeszcze podniósł oczy, popatrzył na wszystkich i zasnął. W tym czasie

⁵⁶ List do prowincjała, 10.3.1991. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁵⁷ M. Nyczek, *Kalwaria Paclawska. Ostatnia stacja pielgrzyma z Kazachstanu*, „Nowiny”, nr 108, 1991, s.3.

przyjechała karetka. Wyszedł lekarz i stwierdził zgon. Po chwili przyjechał prokurator i zaczął wypytywać, jak się to stało, ponieważ to był obywatel nie z polskim paszportem i zmarł w miejscu publicznym. Długo musiałem tłumaczyć w prokuraturze w Przemyślu, że jest to nasz zakonnik i dopiero gdy podałem dane, kiedy się urodził i skąd przybył tutaj, a prokurator to stwierdził na podstawie paszportu, wówczas mnie zwolnił i po telefonie do konsulatu rosyjskiego w Krakowie zdecydował, że można go pochować w Polsce⁵⁸.

Ostatnie chwile życia o. Odoryka pięknie opisał jeden z redaktorów czasopiśma „Nowiny”. Oto wyjątki tego artykułu: „Któż potrafiłby wymyśleć bardziej dramatyczny scenariusz? Sterany życiem, prawie 80-letni, ciężko doświadczony człowiek wybiera się w daleką podróż, pokonując kilka tysięcy kilometrów z Azji do Europy, z Kazachstanu do Polski, z Kustanaju do Przemyśla. 30 maja, w święto Bożego Ciała, strudzony wędrowiec, dociera wreszcie do celu, pełen nadziei, iż będzie mu dane spotkać się z Janem Pawłem II. Przejęty oczekuje na ten upragniony moment. Nie zbadane są wyroki losu. Rano 1 czerwca, dosłownie kilka godzin przed przylotem papieskiego samolotu z Rzymu do Koszalina, nieznanemu nikomu przechodzień, zmierza powoli przez staromiejski rynek w Przemyślu w stronę znajdującego się już w zasięgu wzroku kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów. Nagle traci przytomność, pada na chodnik. Lekarz stwierdził zgon. W takich okolicznościach zakończyło się życie 79-letniego o. Odoryka Aleksandra Benia, franciszkanina z 61-letnim stażem zakonnym... Był jednym z czterech franciszkanów-łagierników⁵⁹.

Pogrzeb o. Odoryka odbył się 5 czerwca 1991 r. w Kalwarii Paclawskiej. Żałobnym uroczystościom przewodniczył biskup Bolesław Taborski z Przemyśla. Obecny był generał zakonu o. Lanfranco Serrini, prowincjał franciszkanów z Krakowa o. Zdzisław Gogola, duża grupa franciszkanów z krakowskiej, warszawskiej i gdańskiej prowincji, grupa sióstr zakonnych z Przemyśla, a także niektórzy wierni z Kazachstanu, którzy z o. Odorykiem przybyli na spotkanie z Ojcem Św., a ponadto wierni z Przemyśla i kalwaryjscy parafianie. W pożegnalnym słowie generał Zakonu, o. Serrini mówił m.in.: „O. Odoryk należy do tych ojców w naszej prowincji, którzy w ostatnich latach pracowali na terenie Związku Radzieckiego. Stanowią oni część historii naszego zakonu, a także są to wielkie osobowości przed Bogiem i mają również wielkie zasługi wobec ludzi. Są to nasi współbracia, którzy pozostawiają nam dobry przykład... Bez wątpliwości cały czas czuwała Opatrzność w życiu o. Odoryka, aż do chwili, kiedy nastąpiła wolność i mógł to sam dostrzec, zauważyć. Jest to Opatrzność, która prowadziła o. Odoryka, aby również uwrażliwić życie prowincji na otwarcie się i na potrzeby ludzi w tamtych stronach. To także znak Opatrzności, że kolejny współbrat mógł pojechać i pracować w Kazachstanie... Dla-

⁵⁸ T. Jacek, *Wspomnienia*, Kraków, 14.10.2000.

⁵⁹ M. Nyczek, *Kalwaria*, s. 3.

tego też ten dzień żałoby przekształca się i jest równocześnie dniem nadziei. Dziękuję równocześnie o. Odorykowi w imieniu całej naszej rodziny zakonnej. Dziękuję za świadectwo, jakie pozostawił, za przykład. Dziękuję za nadzieję, którą nam pozostawił... W sposób spontaniczny chcę zachęcić, aby usłyszeli głos o. Odoryka i zaangażowali się, podjęli to, czym się on zajmował. Jest to zachęta ze strony o. Odoryka, aby praca, którą rozpoczął była nieustannie kontynuowana⁶⁰.

Prowincjał o. Zdzisław Gogola w kazaniu pogrzebowym mówił m.in.: „Objął swoją pracą cały Kazachstan i część Republiki Rosyjskiej wokół Nowosybirsk... Kto doświadczył w jakiegokolwiek mierze, co znaczy pozostawać w łagrze, co znaczy być tam, w tamtym czasie, ten rozumie, że życie niosło w sobie zarzewie heroicznego... Gdy odwiedzał Kraków, nasze Wyższe Seminarium, na spotkaniach opowiadał o swojej pracy. Można sobie wyobrazić, że ta praca, że ten czas były dla niego bardzo trudnym okresem. Jednak wytrwał do końca, gdyż dane mu było ten wieniec chwały zdobyć w tak bardzo trudnych warunkach. Wytrwał do końca w Chrystusowej miłości. Jest on dla nas dzisiaj tym ziarnem, które obumiera, aby z tego obumarłego ziarna wyrosły nowe kłosa. Nowe kłosa wyrastają w tej chwili, bo przecież wiemy, że powstała diecezja w Kazachstanie, że ta praca, którą tam pełnił, to ziarno Boże, które zasiewał, nie będzie zagubione, że nie padło ono na skałę, ale będzie wzrastało i owocowało⁶¹.

Pochowano o. Odoryka na cmentarzu kalwaryjskim, wśród wielu – jak mówił w kazaniu o. Z Gogola – znanych współbraci, a zwłaszcza sługi Bożego o. Wenantego Katarzyńca⁶². Pisał redaktor „Nowin” M. Nyczek: „Rusza kondukt. Trumna na ramionach franciszkańskich nowicjuszy. Nauczycielka z Kazachstanu kurczowo ścisła chusteczkę, gdy grudki wilgotnej gliny opadają na wieko trumny. Pada wiosenny deszcz... O. Kazimierz Bar (półgłosem): Ja tak myślę, że on chyba po cichu zamarzył, żeby umrzeć w swojej ojczyźnie. I Opatrzność mu dopomogła. W nagrodę⁶³.

5. Charakterystyka osoby

O. Odoryk był mężczyzną średniego wzrostu i krępej budowy ciała. Twarz owalna, mocno zarysowane policzki. Z jego twarzy przebijało wielkie zmęczenie⁶⁴. Robił wrażenie bardzo silnego i zdrowego człowieka.

W rzeczywistości było inaczej, choć bardzo mało wiemy na ten temat, ponieważ o. Odoryk nie lubił się „wynętrzać”. Czasem tylko dawał znać o cierpieniu,

⁶⁰ Słowo generała o. Lanfranco Serrini wygłoszone w Kalwarii Paclawskiej dnia 5 czerwca 1991. Teka: Beń Odoryk, ASFK, sygn. C. II.

⁶¹ Z. Gogola, *Zdobyl wieniec chwały. w: Kazania wybrane 1977–1991*, t. 1, Kraków 1998, s. 554.

⁶² Tamże, s. 555.

⁶³ M. Nyczek, *Pielgrzymka*, s.4.

⁶⁴ T. Jacek, *Wspomnienia*, Kraków, 14.10.2000.

które go dotykało. W 1978 roku pisał do prowincjała m.in.: „Już jakie dwa miesiące mam duże ciśnienie krwi. Leczyłem się. Ale najgorzej z głową. Szmary w głowie mówią zapewne o mojej sklerozie”⁶⁵. Prawie dwanaście lat później, w marcu 1990 roku, donosił prowincjałowi, że w Polsce był dwa tygodnie, a w Lipsku tylko 4 dni. I dalej: „W NRD lekarze polecili mi robić operację na lewej nodze... Uderzenie w palec. Póki co trochę się poprawiła sytuacja. Więc nie idę na operację. Pracuję tak jak sytuacja wymaga. A już posiadam pełnych 78 lat”⁶⁶. Taki to już był człowiek. Nie koncentrował się na sobie, na swoich cierpieniach – po prostu nie miał na to czasu. W przeddzień swojej śmierci – jak wspomina o. T. Jacek – skarżył się jednak, że pobyt w fabrykach, w których pracował „bardzo mocno odbił się na jego nogach, które bolą go bardzo mocno i sercu, które mu dokuczają. Umawiał się, że po wizycie Ojca Św. chciałby uporządkować sobie uzębienie, bo... chyba stąd brała się choroba stawów i serca. Rozmawiając robił wrażenie, jakby mu dokuczała astma”⁶⁷.

O. Odoryka cechowała niezwykła pracowitość. Sam niewiele mówił na ten temat. Wynika to jednak z nielicznych wzmianek. W grudniu 1984 roku pisał do sekretarza prowincji: „Nasza diaspora ogromna i osierocona. Oprócz oficjalnych wyjazdów przewiduje się mieć prywatne, takie nie zgłoszone wycieczki do takich cichych i opuszczonych, a jednak dość ciekawych oaz. I to już jest prywatna romanetyka, niestety, nieraz bywa z przeszkodami. A dla mnie, który liczy sobie 73 zimy taka turystyka bywa uciążliwa. Nie ma rady! Tak trzeba!”⁶⁸.

Należy podkreślić, że o. Odoryk kochał swoją pracę i bardzo był przywiązany do wiernych, którym z tak wielkim sercem służył. W 1988 roku pisał do prowincjała: „Obecnie dają nam możliwość dłużej podróżować, ale nie wypada, bo wierni długo nie mogą czekać na przewlekłe podróżującego misjonarza. A i dom i 74-letnia gospodyni w nim z utęsknieniem czekają mojego powrotu. Więc dłużej jednego miesiąca nie mogą być w odłączeniu”⁶⁹. To swoje przywiązanie i wiarę w Opatrzność Bożą pięknie wyraził w rozmowie z o. M. Wróblewskim: „Pytałem go jak się czuje w Kazachstanie? Czy nie czułby się lepiej w Polsce, przecież ojciec jest Polakiem. Wtedy mi odpowiedział, że Opatrzność Boża postawiła go na tym stanowisku i czuje się tam bardzo potrzebny. Beze mnie byłiby sierotami, szczególnie Niemcy”⁷⁰. Język niemiecki znał bardzo dobrze. O. Kazimierz Bar tak to ujął: „Po niemiecku mówił perfekcyjnie. Po polsku dobrze, bardzo dobrze, ale troszeczkę z akcentem rosyjskim, miękko”⁷¹.

⁶⁵ List do prowincjała, 2.12.1978. Teką: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁶⁶ List do prowincjała, 21.03.1990. Teką: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁶⁷ T. Jacek, *Wspomnienia*, Kraków, 14.10.2000.

⁶⁸ List do sekretarza prowincji o. B. Gancarza, 1.12.1984. Teką: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁶⁹ List do prowincjała, 2.12.1988. Teką: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁷⁰ Relacja ustna o. M. Wróblewskiego z dnia 27.03.2001.

⁷¹ M. Nyczek, *Pielgrzymka*, s. 4.

O. I. Żołnierczyk i o. L. Kucharski zapamiętali go jako człowieka bardzo skromnego. Nigdy się nie chwalił, nie afiszował, nie wysuwał swojej osoby. Przy tym wszystkim był to człowiek zawsze pogodny, radosny, prawdziwy optymista⁷².

Trzeba podkreślić jeszcze jedną cechę, która znamionowała postawę o. Odoryka. Był to dobry zakonnik i prawdziwy mąż modlitwy. Przez długie lata nie mógł utrzymywać z zakonem żadnych kontaktów. Nawet nie wiadomo, że jest zakonnikiem. Posługi duszpasterskie spełniał bez żadnego stroju kapłańskiego. Dopiero, gdy osiadł na stałe w Kustanaju stało się to możliwe. Wspomina o. T. Jacek: „Po pewnym czasie zdobył sutannę kapłańską, ponieważ nie mógł przyznać się do tego, że jest zakonnikiem, bo to groziło ciężką pracą. Tam gdzie zamieszkał chował sutannę do szafy, a głęboko w kufrze miał schowany habit zakonny. Powiadał zawsze, żeby chociaż w habitcie go pochowali i jak najbliżej Polski, bo chciałby, aby nad jego grobem ktoś czasem pomodlił się w języku polskim. Często przymierzał ten habit i wieczorem gdy nikt nie widział to sobie pochodził. Pewnego razu gdy wrócił z wyjazdu do kaplicy, którą obsługiwał, ogromnie się zdziwił, ponieważ nie było habitu. Zasmucony bardzo mocno szukał go, ale na próżno, gdyż nie odnalazł go nigdzie. Po pewnym czasie zobaczył, że ta pani, która była gospodynią u niego, chodzi w spódnicy uszytej z tego habitu. Zawsze jak patrzył na tę panią to przypominał mu się habit, a ta pani paradowała często w tej spódnicy po kościele i placu. Teraz jak przyjechał do Polski, to pierwsze co sobie postanowił, to uszyć habit dodatkowy, aby mieć dwa, na wszelki wypadek”⁷³.

O jego postawie modlitewnej wymownie świadczą zachowane listy i kartki, które pisał do prowincjała i sióstr zakonnych w Polsce. W każdym liście i w każdej kartce prosił adresata o modlitwę za siebie i za drugich, polecał się modlitwom. Wzruszające były niekiedy te jego prośby i zapewnienia o jego modlitwie. Oto niektóre z nich. W kwietniu 1981 roku pisał do siostry Germany: „Polecam się Twoim modlitwom mój Ty cierpiący Anioleczku!... Niech i Tobie towarzyszy przemile Alleluja, a szczególnie w Twoim doświadczeniu, w Twoim krzyżyku. Po Twoim krzyżyku czeka Cię radosne Alleluja. Tak było z Nim i z Tobą tak będzie”⁷⁴. W grudniu tego roku pisał do tej samej siostry: „Chciałbym się spotkać z moją siostrą Germaną. Niech Siostra prosi Bożą Dziecinę i Jego Mamusię w wieczór wigilijny. Obiecuję też ze swej strony, że 24.12 w Pasterce będę z Tobą Siostrą... u źłóbka... A więc podajmy sobie wzajemnie siostrzane i braterskie dłonie i poprosimy wspólnie o spokój, o ład i ciszę wigilijną dla siebie i wielu, wielu drogich nam Rodaków”⁷⁵. W grudniu

⁷² Relacja ustna o. Ireneusza Żołnierczyka z dnia 15.12.2000; Relacja ustna o. Leona Kucharskiego z dnia 15.12.2000.

⁷³ T. Jacek, Wspomnienia, Kraków, 14.10.2000.

⁷⁴ List do siostry Germany, 23.04.1981. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

⁷⁵ List do siostry Germany, 11.12.1981. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.

1988 roku pisał znowu do siostry Germany: „W dni świąteczne... przybiegam do Ciebie Czcigodna Siostró i wspólnie z Tobą pozdrawiam i Jezusa i Marię w żłóbku. Niech oni nas wspólnie pobłogosławią”⁷⁶.

Taki to był ten niezwykle człowiek – oddany całym sercem na służbę Bogu i ludziom.

Summary

Symeon Jozef Barcik OFMConv

Father Odoryk Ben – The Legend of Kazakhstan

Father Odoryk Ben (1912–1991) became the true legend of Kazakhstan. In 1930, he joined the Franciscan Order. He was ordained in 1939 after completion of his philosophical and theological studies in the University of Jan Kazimierz in Lwow. During the war he ministered in Wolyn including the Luck Cathedral. Later his priestly life was spent in "uninhabitable territory". In 1945 he was sentenced as a supposed Vatican spy for eight years in labor camps in Siberia. After release from the labor camp, he worked in mines and Siberian factories as a stoker, ironworker, driver and even stable worker. During the night however, he was devoted to priestly ministry. In 1974 already in his retirement, he moved permanently to Kustanaj in Kazakhstan where he ministered to approximately 500 Germans relocated from the Volga River region as well as ten other Catholic communities in the Kustanaj province. Moreover, every month he drove to distant Czelabinsk located southeast of the Ural Mountains. He died on June 1, 1991 in Przemysl where he came for a meeting with Pope John Paul II.

⁷⁶ List do siostry Germany, 15.12.1988. Teka: Beń Odoryk, AFK, sygn. C. II.